Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 36 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 18 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 144.** 6. grudnia 1845.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Najprzewielebniejszy ksiądz biskup Grzegorz Tomasz w Lincu, dawniéj w Tarnowie, ofiarował dla mieszkańców okolic powodzią dotkniętych cztérysta złotych reńskich mon. konw., z których przeznaczył 250 zr. dla nieszczęśliwych z dyjecezyi tarnowskiéj, 100 zr. dla dotkniętych także powodzią Panien Benedyktynek w Przemyślu, a 50 zr. dla reszty nieszczęśliwych.

Prezydyjum c. k. Rządu krajowego rozrządziwszy tą sumą według wyrażonego powyżéj postanowienia, poczytuje sobie za powinność, wynurzyć Najprzewielebniejszemu księdzu biskupowi, który i w oddaleniu pamięta o kraju, gdzie jako naczelny pastérz był czynny, i nieszczęśliwych mieszkańców Galicyi tak szczodrze obdarza, głębokie podziękowanie.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.

W Lwowie dnia 28. listopada 1845.

Cztérdziesty dziewiąty spis darów

dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U c. k. Urzędu obwodowego samborskiego złożyli:

	zr.	kr.
Kazaniewicz Elijasz, pleban	—	20
Kusznierz Michał. dto.	—	20
Kołpaczkiewicz Maxym. dto. . .	—	20
Komarnicki Teodor, pleban obr. gr. kat.	—	20
Hurkiewicz Józef. dto. dto.	—	20
Cicimirski Antoni, dto. dto.	1	—
Matkowski, kooperator obr. gr, kat. .	—	58
Matkowski, dzierzawca	4	—
Grodzki Felix, dzierzawca odnajmujący	—	20
Reinberger Antoni, dto.	2	—
Ilnicki, prefekt miejscowy ilnicki . .	—	10
Gmina Hnijła . . . . . . , . . .	3	—
» Borynia	—	30
Kropiwnicki, właściciel części Ilnik .	—	12
Wyszotrawka Jan, dto. dto.	—	10
Wyszotrawka Adam, dto. dto.	—	10
Plutyński Alojzy, właściciel części Łosieniec	—	20
Baumann, chirurg kam.	1	—
Kam. Urząd gospod. medenicki za składki, mianowicie:		
Pawłowicz, zawiadowca	2	—
Ikierat, justycyjaryjusz	5	—
Hauser, kontrolor	—	40
Gilnreiner, pisarz przy kasie podatk .	—	20
Łobadowicz, pisarz urzędowy . . .	—	20
Rautszek, leśniczy kam.	2	—
Schubert, Kalkulant	—	20
Bazanowicz, dyjurnista	—	10
Krynicki, nauczyciel tryw.	—	20
Gmina Josephsberg	9	39
» Brididau . . , ...	3	20
» Konigsau	3	2
» Ugartsberg	2	—

U c. k. Urzędu obwodowego stryjskiego:

	zr.	kr.
Pleban mikołajowski ze składki . .	10	—
Gmina Suchodół » » . .	4	10 1/2
» Lolin	—	54

	zr.	kr.
Dekanat skolski obr. gr. kat. . . .	43	15
» stryjski obr. gr. kat. . .	28	37
Dominijum Czołhany	—	34¹/₅
Pastorat z Ugartsthal	15	—

Zbliżająca się zmiana roku, podaje tutejszemu Magistratowi sposobność przypomnienia istniejącego dotąd zwyczaju, *uwolnienia się od powinszowań noworocznych*, darem dla ubogich przeznaczonym.

Przy każdéj sposobności okazana, a mianowicie podczas tegorocznéj powodzi w zachodnich obwodach Galicyi, ubiegająca się w pomocy wspaniałomyślność szlachetnych mieszkańców Lwowa, obiecuje, iż i teraz tém obfitsze dary dla wsparcia potrzebujących współmieszkańców naszéj stolicy wpłyną, ileże nietylko zima brakiem zarobku bardziéj ubogim zagraża, lecz prócz tego i panująca drożyzna najniezbędniejszych potrzeb życia, nędzę takowych pomnaża.

Odbyt *kart uwalniających* za dowolne dary, rozpocznie się dnia 10. b. m. u W. W. księży proboszczów na przedmieściach przy kościołach N. P. Maryi śnieżnéj, Śgo Marcina, Śtéj Anny, Śtéj Maryi Magdaleny, Śgo Mikołaja ob. łac. i Śgo Antoniego, tudzież w handlach hurtownych p. p. Hausner i Violland i J. L. Singera i spółki, w sklepach p. p. Adamskiego, Rossa, Mildego, i w aptekach p. p. Tomanka, Schöpfa, Müllinga i Ziętkiewicza, gdzie nazwiska i dary w właściwym do tego spisie własnoręcznie zapisać można.

Zebrane pieniądze, podobnie jak w latach przeszłych, pod kierunkiem osobnéj komisyi, pomiędzy prawdziwie potrzebujących i godnych wsparcia ubogich rozdane będą.

W Lwowie dnia 3. grudnia 1845.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Angielska fregata *America* o pięciudziesiąt działach odpłynęła już do ujścia Oregonu czyli Kolumbii. Komendant angielskiéj eskadry na Południowém morzu, admirał Seymour, zwidziwszy piérwéj Otahajtę i Wyspy Sandwichskie, uda się linijowym okrętem *Collingwood* o 80 działach, korwetą *Modeste* o 18 działach i brygiem *Frolic* o 16 działach, na wybrzeże Kalifornii, by na zachodzące wypadki był na pogotowiu. Północni Amerykanie wzmacniają swą eskadrę na Cichym Oceanie. Są tam już dwie fregaty o 60 działach, trzy korwety i jeden szoner, a dwie wielkie fregaty jeszcze tam płyną. Doliczywszy do tego także amerykańskie okręty na chińskich wodach, tedy północni Amerykanie mają na Cichym Oceanie sześć fregat, pięć korwet, jeden bryg i szoner.

Z Dublina donoszą, że połączony tamtejszy wydział pod przewodnią lorda Cloncurry, ogłosił kilka uchwał, w których oświadcza, że jeżeli niezwłocznie silne i stosowne środki przedsięwzięte nie będą, tedy okropna nędza przez głód i choroby spadnie na Irlandyją, gdyż już trzecia część zebranych ziemniaków jest zniszczona, a choroba ziemniaków codziennie się coraz bardziéj rozszérza. Użalają się oraz na to, że irlandzkie porty, które teraz dla wprowadzania zagranicznych żywności przez wysokie cło są zamknięte, były przedtém otwarte dla wyprowadzania krajowych zbiorów, które w tym roku były tak znaczne, iżby niemi można było prawie cały irlandzki lud wyżywić i zagrażającemu teraz głodowi zapobiédz.

Francyja.

Z Paryża d. 25. listopada. Deputowany z Makon, poeta dumań i harmonij, mąż odosobnionéj polityki, ogłosił światu, przy zbliżaniu się prawodawczych posiedzeń na rok 1846, dodatek na swoje usprawiedliwienie, które niemal przed dwoma miesiącami w pismach publicznych był zamieścił. *) Jenijusz umié nowym wdziękiem przyozdobić każdy przedmiot, którego się dotknie, choćby on był zestarzałym i spowszedniałym. I tak w »Krytyce stronnictw« — gdyż tak można nazwać rozprawę, którą w téj chwili zajmują się wszystkie paryzkie dzienniki; — umiał Lamartine wypłowiałą osnowę odświeżyć na nowo wszelkim urokiem dykcyi. Manifest ten pod napisem: »Zasada a żadnych stronnictw« zaczyna się narzekaniem na zawiedzione nadzieje. Trafnie pojęta i dobrze prowadzona rewolucyja lipcowa mogła była panowanie popularnéj zasady ustalić, mogła była dać wzejść słońcu wolności, a narodowi uleczonemu z żądzy walk i podbojów przez drogo okupioną za cesarstwa sławę, zabezpieczyć warunki wszelkiéj trwałéj wielkości, to jest: wielką myśl, mocną wolą i mądre umiarkowanie. Cóż się stało z tym pięknym dniem, cóż się stało z narodem? Rewolucyja lipcowa nie była jeszcze ostygła, a już zapomniała o swéj zasadzie i stała się łupem stronnictw. Odtąd powyrastały one jak grzyby i podzieliły się na tak wielorakie części, że dzisiaj więcéj na nazwisko koteryj niż na nazwisko fakcyj zasługują, tak dalece, iż trudno wiedzieć z kim

*) Obacz Gazetę Lwowską z dnia 30. września.

jesteśmy i przeciw komu występujemy. Nie raz zapytują nas samych: Do którego należycie stronnictwa? Zawstydzeni stoimy wtedy, że jasno na to odpowiedzieć nie umiemy. Jestże to naszą, czy stronnictw winą? Czas to okaże. Niezawodnie, my poważamy stronnictwa, gdy jaka dokładnie określona myśl ożywia ich wolą zbiorową, gdy pismem i słowem walczą o to, co im się polityczną prawdą być zdaje. Ale my nie poważamy tych, którzy nie wiedzą, co mówią, co czynią i czego chcą. Lecz i tamci drudzy nie liczą nas do siebie, którzy jawnie i głośno wyznają, że ich dążność jedynie do panowania zmierza, i którzy dla osiągnienia swego celu tak mieszają ideje, jak się na zielonym stoliku miesza karty, aby szczęście zniewolić. We Francyi są trzy wielkie stronnictwa, które pojmujemy, którym ustawicznie słuszność przyznawaliśmy. Pierwsze z tych stronnictw i szanowne, jest w posiadaniu znacznéj części ziemi, bogate w świetne historyczne nazwiska, potężne przez związki familijne i majątki, oparte na religii, połączone w naturalny sposób z dawnym kościołem, ulubione w armii, bo od dawna obeznane z bronią, monarchiczne, jak sam kraj, który tylokrotnie swoją krwią skropiło. To stronnictwo w swéj istocie r o j a l i s t y c z n e, mówi do narodu: »Wy chcecie dwóch rzeczy: królestwa i wolności; my, i tylko my jedni, możemy wam dać »jedno i drugie. Królestwo oparte jest na »dwóch warunkach: na prawie i na mamiącym »uroku władzy. Prawo nie da się zniweczyć; »legitymiczności do następstwa tronu nie można kaprysnym szałem trzech dni obalić; w »dawny monarchiczny pień nie można wszczepić nowéj latorośli, by tego lud nie postrzegł, »by się w piersi głos sprawiedliwości nie odezwał. Dynastyja nie da się zaimprowizować. »Królewskość ma tylko jeden korzeń w gruncie: »jeźli go wyrwiecie, natenczas drzewo będzie »jeszcze kilka dni kwitło a potém uschnie. My »jesteśmy, którzy prawdziwą monarchyję posiadamy, w zasadzie, w odwodzie (*en réserve*) »w wygnaniu. Przyjmcie ją od nas, a ona z sympatyjami Europy powróci wam i wybór sojuszów, które od roku 1830 od was się oddalają. Przez sojusze podwoicie siłę waszéj narodowości. Prócz tego legitymiczność sama przez »się jest dość niezaprzeczona, by bez zachwiania »się wytrzymała zaczepki stronnictw i szturm »dzienników i trybun w reprezentacyjnym rządzie. Mocną powinna być ziemia pod niespokojnemi krokami demokracyi. Co ziemię stęża, jestto »dawność prawa do tronu, jestto wrodzony ludowi szacunek dla dynastyi. Czegoż możecie »się spodziéwać po uroku téj dynastyi, która »jest młodszą, niż najmłodszy z waszych synów, któregoście rosnącym widzieli? Któreż »oko da się omamić koroną, która jeszcze wczoraj kapeluszem była? Prawda, że to jest k o r o n a c y j a l u d u, ale w wyobraźni ludzi, »U ś w i ę c e n i e r z e c z y spoczywa w c z a s i e.« — Otóż to mi stronnictwo! Ono wié czego chce i oświadcza to w brew, bez ogródki. — Drugie stronnictwo r e f o r m i s t ó w i radykalistów jest złożone z mężów, którzy z nieustraszonym umysłem oddają się logicznym skutkom swego przekonania i pamiętni na wielkie imiona rewolucyi, zawsze powolny, częstokroć ociągający się krok ludów, myślami wyprzedzają. Ci mówią do Francyi: »Czemuż dajecie się wstrzymywać sprzecznością? Wy chcecie formę waszego rządu coraz bardziéj do »demokracyi zbliżyć: cóż jest demokracyja? »Zaprzeczenie zasady dziedziczności i wszechstronne zastosowanie zasady wyborów ludu. »Demokracyja jest J e d n e m u wydartą a »W s z y s t k i m przywróconą monarchicznością. »Demokracyja ma lud złożony z obywateli czyli »raczéj lud, złożony z Królów, gdzie wszyscy »między sobą są równi i sami się przez magistraty z ograniczonemi pełnomocnictwami »rządzą. Jedyny i następstwem tronu utrwalony właściciel władzy państwa nadużyje powierzonego mu dobra; on utworzy sobie interesa, różniące się od interesów narodu; jako »ukoronowany wyjątek w państwie, będzie pielęgnował wyjątkowe myśli, jakie niesie z sobą położenie, w którém go postawiliście; będzie się starał użyć swego przywileju do obalenia waszych praw Pocóż zaprowadzać to »ustawiczne dla konstytucyi niebezpieczeństwo? »Cóż ma znaczyć dziedziczny naczelnik dla wyborowego ciała? Po co ta dynastyczna, przez »was samych wynaleziona i uzbrojona władza, »czy dla tego, abyście mieli tę niebezpieczną »rozrywkę ciągle z nią staczać walkę? Dziedziczny naczelnik jest albo mocny albo słaby. »Jeźli jest mocny, tedy poskramia lub przekupuje was; jeźli jest słaby, tedy wy go zmuszacie lub nad nim panujecie. Na cóż zda »się to zestarzałe koło w mechanizmie państwa? Bądźcież w konsekwencyi: naród nie powinien w swych instytucyjach logicznego błędu popełniać. Wy musicie albo oświadczyć, »że lud zrzeka się swego zwierzchnictwa, albo »pozwolić, aby demokracyję nazwano po jéj imieniu. Nie masz tu średniéj drogi.« I to stronnictwo mówi głośno i wyraźnie. Odpowiedzcież mu, jeźli co odpowiedzieć macie. Gdyby niektórzy z niegodnych i fałszywych jego aposto-

łów nie byli napisali swych teoryj czerwonym atramentem; gdyby to stronnictwo zamiast zagrożenia przyszłości, było jéj dało rękojmię bezpieczeństwa; — możeby się była do niego przyszłość przybliżyła. — Nakoniec mamy we Francyi jeszcze trzecie wielkie stronnictwo, to jest stronnictwo teraźniejszego rządu. Jestto partyja licznéj, szanownéj, odważnéj, czynnéj, umiejętnéj i zamożnéj średniéj klasy; ona wykonała mimo swéj wiedzy w roku 1830 rewolucyją; ona przyjęła mimo chęci niekonsekwencyję (dziedzicznego królestwa); teraz zaś chciałaby tę niekonsekwencyję naprawić, a nie może. »Cóż nas obchodzi, mówi ta partyja, »tradycyjonalne prawo jednego, a radykalna »teoryja drugiego? Niech sobie teoryje stronnictw »zaginą a niechaj zasady lipcowego rządu od»niosą zwycięztwo! Rewolucyja nabawiła nas »strachu; mamy wielki powód wzdrygania się »przed nią; ona pokazywała nam przez trzy dni »swoję okropność; prawdziwie, to było dostate»cznem! My nabraliśmy odwagi i zapędziliśmy »ją na powrót w jéj przedmieścia, w jéj klu»by; pospieszyliśmy jak najprędzéj z wystawie»niem monarchii; użyliśmy do tego materyja»łu, któryśmy właśnie mieli pod ręką: przy»jęliśmy fakt zamiast zasady, i dobrześmy tra»fili: nasz Król był szczęsną gwiazdą naszéj re»wolucyi; jego cierpliwość i mądrość stępiły »oścień rewolucyi; zdaje się że Pan Bóg nadał »jemu podobnie jak Jozuemu dar zatrzymania »słońca w biegu, aby zyskał na czasie nie wy»tępienia lecz znużenia stronnictw. My nie »przywłaszczaliśmy sobie prawa wynajdywania »nowych form rządu; my mamy taką monar»chiję, jaka się właśnie zrobić dała; ona ochra»nia nasze życie, nasz majątek, handel, nasze »dzieci, nasze granice, przestrzega na ulicach »porządku, w zaciszy domowéj bezpieczeństwa, »pokoju w Europie. My nie myślimy zaprze»czać wam waszéj logiki Ale dla nas najpiér»wszą logiką jest — abyśmy żyli; naszym ide»ałem jest dobro powszechne a tém samém i »nasze własne.« I ta partyja wié, czego chce, ona chce wiele dobrego, mówi całkiem rozumnie, działa z wytrwałą odwagą. Miała ona znakomitych mężów w swoich usługach: Kazimiérz Perrier wygrał dla niéj bitwy przeciw anarchii; Soult dał jéj wojsko; ma ona szefów, którzy jéj ewolucyjami kierują, jéj teoryje wymyślają; ukryty po za obłokiem konstytucyjnych fikcyj naczelnik, udziela jéj podobnież jak Numa, swojéj trwałéj myśli, swojéj niezmiennéj polityki. Powtarzam jeszcze raz, otóż to mi stronnictwo! My pojmujemy, jak się do jednéj z tych trzech wielkich partyj przyłączyć można.« — Potém następuje polemika przeciw tym kierunkom, którym Lamartine nie przyznaje nazwiska partyi dla tego, że nie mają w sobie konsekwencyi, i do których mianowicie Thiersa i Odilona Barrot wraz z ich stronnikami liczy.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 25. listopada. Dnia 22. listopada zakończono tegoroczną, nadzwyczaj długą dyskusyję nad adresem. Ministeryjum pana Van de Weyer odniosło zwycięztwo: a więc przeminęło przesilenie ministeryjalne. 59 głosów z 88 obecnych, z których cztéry dla szczególniejszych powodów nie głosowały) zgodziło się na zaproponowaną przez ministeryjum odmianę paragrafu o zaufaniu, który było zamieniło w kwastyję gabinetową. Cały adres przeszedł 63 głosami przeciw 25 (jeden głos gdzieś sie zapodział).

Tutejszy komitet dobroczynności posłał ajenta do Antwerpii dla rozpoznania chleba, który na pół z kukurudzy a na pół z żytnéj mąki jest upieczony. Przy rozpoznaniu okazało się, że ten chléb chociaż od dziesięciu dni pieczony, był jeszcze w najzdrowszym i do jedzenia przydatnym stanie. Z tego powodu pomieniony ajent wszedł w stosunki z najznakomitszemi handlowemi domami, które kukurudzę z Ameryki dostawiać mogą. Pobudzony również przez ten komitet udał się do Antwerpii jeden z tutejszych piekarzy dla powzięcia od tamtejszego profesyjonisty, który pomieniony chléb piecze, potrzebnéj, i temuż ostatniemu z Ameryki nadesłanéj skazówki pieczenia tego chleba.

Szwajcaryja.

Gazeta Federacyi szwajcarskiéj zawiéra następujący list swego korespondenta z Lucerny pod dniem 23. listopada: »Badawczy urząd prowadzi z niespracowaną czynnością w sprawie ś. p. radzcy Leu indagacyję. Na udzielone wezwanie zebrała się w piątek komisyja najwyższego sądu sprawiedliwości w sali przesłuchawczego urzędu, odczytała akta indagacyi, a potém na wniosek krajowego adwokata nakazała, aby przeciw Rosa Felix de Stechenrain, Karolowi Corragioni z Lucerny, kapitanowi, dawnemu radzcy kantonu Hüsler de Eschenbach, L. Ineichen, ojcowi w wieży Rothenburg, z powodu uczestnictwa w zabójstwie z różnych względów wytoczono osobny proces, i rozporządziła, aby pomienione osoby wzięto do ścisłego więzienia. Przeciw Antoniemu Müller, kra-

tu Jakóba, dawnemu apelacyjnemu sędziemu **Bühler**, i przeciw propinatorowi **Troller** wytoczono, podobnież proces kryminalny i przeciw tym wszystkim, jako niebędącym w kraju, na przypadek, jeżeliby dotyczące rządy ich nie wydały, nakazano postępowanie kontumacyjalne. **Hunkeller de Eich** i zawiadowca urzędu **Ineichen de Hochdorf** nie byli nigdy aresztowani, jak jeden z korespondentów lucerneńskich w *Nowéj Zurychskiéj Gazecie* utrzymywał. Przeciw J. **Burri**, nie przedłożono, jak się zdaje, żadnego wniosku. — W równym czasie w piątek wieczór wypuszczono na wolność dra. Kaź. **Pfyffer** za złożeniem 5000 franków kaucyi. Spodziéwamy się, że *Nowa Zurychska Gazeta* teraz się znowu odezwie. My z naszéj strony wstrzymujemy się z naszym sądem. Przesłuchawczy urząd **będzie umiał usprawiedliwić** przed instancyjami uwięzienie Kaź. **Pfyffera**, a on sam zważając na ważność rozpoznawczego przedmiotu, nie będzie mógł mówić, że z nim postąpiono namiętnie. Gdyby Lucernie szło o to, aby koniecznie mieć wykazaną zbrodnię, tedy Kaź. **Pfyffer** byłby jeszcze w więzieniu. Atoli teraźniejsza indagacyja jest sprawiedliwa: nie idzie tu o polityczne intrygi, lecz jedynie i li tylko **o dokładne wyśledzenie zbrodni skrytobójstwa przez spisek**, jakoż okaże się, że badawczy urząd miał dostateczne powody do uwięzienia Kaź. **Pfyffer**, a nawet że tokiem indagacyi do tego był zmuszony.“

Niemce.

Dnia 24. listopada przed południem, jak donosi Gazeta wychodząca w Karlsruhe, zagaił prezydent ministeryjum spraw wewnętrznych z najwyższego rozkazu imieniem Jego królewiczowskiéj Mości Wielkiego księcia zwołane na dzień 21. listopada zgromadzenie Stanów badeńskich. Książęcy komisarz, radzca Stanu **Nebenius**, po odczytaniu zebranym w drugiéj izbie członkom obu izb najwyższego reskryptu, oświadczył: Jego królewiczowska Mość Wielki książę rozkazał mi Wasz Mość Jaśnie Oświeconym, Wielmożnym, wielce szanownym Panom oznajmić, że uznał za rzecz stosowną, aby na ten sejm, tylko istotnie potrzebne i naglejsze propozycyje przygotowano. Długie trwanie dwóch poprzednich sejmów, masa nowych ustaw, które na ostatnim sejmie szczęśliwie przywiedziono do skutku, a których wykonanie jeszcze przez długi czas będzie wymagało jak największéj czynności ze strony administracyi, nakazały to ograniczenie. Z tego powodu prócz wykazów, jak obrócono publiczne pieniądze w upłynionych latach etatowych i propozycyj, dotyczących budżetu na rok przyszły, będzie Wpanom przedłożona tylko jedna ustawa, dotycząca uregulowania obrony krajowéj, tudzież niektóre inne ustawy pomniejszéj wagi.

Grecyja.

Dziennik *Osservatore Triestino* ogłosił następujące wiadomości z Aten, które pod d. 15. listopada, należącym do *Austryjackiéj Lloydy* statkiem pocztowym nadesłano: Dnia 12. listopada zostały izby zamknięte a dnia 22. grudnia mają być znowu otworzone. Senat przyjął 40 głosami przeciw 2. budżet, tak jak mu izba deputowanych przedłożyła, co należy uważać za wielkie zwycięztwo ministeryjum **Koletti**. Prócz tego potwierdził senat cztéry lub pięć przyjętych przez izbę niższą wniosków do ustawy, a między temi wniosek dotyczący zakazu wywożenia z kraju zboża na rok bieżący. Spodziewano się powszechnie, że izby tylko *pro forma* będą zamknięte, i że zaraz potém nastąpi ich otworzenie, przynajmniéj dla przystąpienia do wyboru prezydenta, tudzież wiceprezydentów i sekretarzy izby, zwłaszcza gdy **Koletti** ma w nich większość za sobą.

NOWINY.

C. k. Radzca nadworny JW. **Wacław Zaleski** opuścił onegdaj stolicę naszą, i udał się do **Wiédnia**, aby objąć swoję nową posadę. Jestto wiadomość zapewne cały nasz kraj obchodząca; wszakże zawód Męża, który tyle już znakomitych położył zasług jako Radzca gubernijalny, Deputat stanowy i Wice-Prezes Instytutu kredytowego, nie może być obojętny ogółowi; jakoż, jeżeli z jednéj strony szczérze żałować nam wypada, że tracimy z pomiędzy siebie urzędnika i obywatela, któremu tyloliczne zasługi dają prawo do tego powszechnie dzielonego uczucia, z drugiéj znowu strony pocieszyć nam się godzi tém przekonaniem, że to świetne przez sprawiedliwego Monarchę uznanie padło na naszego ziomka, i że Mąż tak dobrze dowiedzionych zdatności i chęci, będzie miał na téj wysokiéj posadzie częstą sposobność także i swojemu rodzinnemu krajowi być pożytecznym.

* * *

Dnia 3go b. m. odegraną została w teatrze polskim *Maryja Stuart*, pięcio-aktowa trajedyja **Szyllera**: Za nadto znane jest to dzieło

dramatyczne, byśmy się w szczegółowy rozbiór onego wdawać mieli, kilka tylko rzucimy słów przelotnych. *Maryja Stuart* nie należy do najznakomitszych utworów tego wielkiego pisarza, nie jestto obraz na olbrzymi rozmiar zakrojony, jak np. *Don Carlos* lub *Wallenstejn*. Jestto, jeżeli wolno użyć tego porównania, jak gdyby Michał-Angelo przez zachcenie mistrzowskie użył dłuta swego, płodnego w olbrzymie arcydzieła, aby niém utworzyć dzieło kapryśne filgranowéj roboty. Niéma w téj trajedyi, owych rzutów myśli széroko i jasno rozświécających przedmiot wybrany, owych zarysów śmiałych, cechujących tego pisarza, łączącego w wysokim stopniu poezyję serca z logiką głowy. Wszystko w niéj stoi na pół-odcieniach, na poły wyjaśnionych, na poły domysłowi zostawionych; samo w niéj zda się półrysy, cienie drobniutkie, ledwie schwytane. Cały ten obraz dramatyczny, rzecby można, nosi na sobie piętno kobiécych rządów królowéj Elżbiéty. O ile hipokryzyja Elżbiéty zdrobniła historycznie széroko rozhukane za Henryka VIII. żywioły narodowe, o tyle autor przedstawia nam ten obraz zdrobniałemi, chwiejącémi się, niepewnémi rysami zmiennego kaprysu kobiécego. I dlatego żadna może z trajedyj Szyllerowskich nie jest tak trudną do odegrania jak *Maryja Stuart;* nie dosyć być w niéj artystą pojmującym myśl autora, ale trzeba być prócz tego, artystą umiejącym się domyślić, uzupełnić myśl autora, tą grą co chwila cieniowaną, która jest arcydziełem sztuki aktorskiéj. Pominąwszy inne, by się nad potrzebę nie rozpisywać, niemniéj ważne role; najgłówniejsze téj sztuki role odegrały panna Teofila Cenecka, jako *Elżbiéta,* a pani Aszperger jako *Maryja Stuart,* i odegrały widocznie z najszczérszą chęcią odegrania dobrze. To już jest wiele bardzo. Lecz nie małe to zadanie. Pominąwszy inne trudności, aktorki w tych rolach muszą być kobiéty i królowe razem. Uczucia słowami deklamowane jak najlepiéj, mogą odpowiedzieć stanowisku dwóch kobiét niecierpiących się, lecz te obie mają jeszcze do zachowania godność królewską. W scenie zdybania się obudwóch, przychodzi kobiéta do kobiéty, kobiéta brzydka do pięknéj, pani do niewolnicy, kobiéta skryta, któréj sława lepsza niżeli życie, do kobiéty otwartéj, któréj sława gorsza niżeli na to zasługuje: nienawidzą się, udają z początku, wreszcie kłócą się. Jak tu łatwo wpaść w pospolitość, a przecież to królowe się kłócą, w obec dworu, w obec piérwszych magnatów państwa, w obec kochanka obiedwóch. To zachowanie godności królewskiéj w kłótni kobiécéj jest arcy-trudne, rzadko osiągnione samą rutyną, a natchnienie mistrzowskie nie tak łatwe. Albo w scenie, kiedy Elżbiéta sama siebie łudzi przy podpisie wyroku śmierci; tam gra najzgrabniejsza długo i sumiennie wyuczona, ledwie wystarczy, bo tam nie z aktorki przechodzi się w królowę, ale z królowéj w aktorkę. Powtórzywszy raz jeszcze, że obiedwie artystki nasze najszczérsze miały chęci, powiémy w ogóle, nie chcąc wdawać się w drażliwe szczegółów rozbiéranie, że *Maryja Stuart* miała może za wiele rutyny zwyczajnéj, *Elżbiéta* przeciwnie grzészyła brakiem téj rutyny, któréj dopiéro z czasem się nabywa. I dlatego właśnie powiémy, choćby to parodoxem nazwano: *Maryja Stuart* za mało była królową, a *Elżbiéta* chciała nią być za nadto. — O obsadzeniu innych ról zamilczymy tym razem zupełnie, dodając w końcu tę tylko uwagę, że do sceny naszéj, jak jest teraz złożona, najlepiéj przypadają dramata towarzyskie, komedyje salonowe. Szyller w ogóle jest za olbrzymi, trudno się mieści w ciasne ramy kulisowe; sceniczne przedstawienie staje się często dla niego łożem Prokrustowém.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Londynu, dnia 24. listopada. Szczupłe zbiory zboża i gnicie ziemniaków smutną zapowiadają nam przyszłość. Irlandyja zamiast zasilenia zbożem Anglii, sama będzie od niéj wsparcia potrzebowała. Cała rzecz na tém jeszcze stoi, o ile ziemniaki do wiosny przechować się dadzą. Na dowozy zboża z Ameryki nie możemy tak bardzo rachować, bo lubo kraj ten miał obfite zbiory, ma on na swoje ziarno ustalony odbyt na Kubie, w Brazylii i angielskich Indyjach zachodnich; a gdyby mu prócz tego tyle jeszcze zbyło, że i nam mógłby coś sprzedać, trudno, aby handel zbożowy w tym kierunku dotąd regularnie się nie odbywający, mógł w tę stronę się zwrócić i nasze nagłe potrzeby zaspokoić. Wielkąby to było ryzyką ze strony spekulantów, aby przy interesie i tak dość niepewnym, chcieli z tak wielkiego oddalenia sprowadzać zboże, i poddawać się niepewnemu losowi zmiennéj skali.

(*Preus. Handl. Ztg.*)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 49. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (*Dodatek nadzw.*)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 144. Gazety Lwowskiéj.

4036

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

Zamówienie dzienników i pism peryjodycznych

na rok 1846.

Z kończącym się rokiem niniejszym 1845, ma sobie za obowiązek niżéj podpisany właściciel KSIĘGARNI WE LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE przypomnieć szanownéj publiczności a mianowicie tym, którzy za jego pośrednictwem wszelkie nowości ze świata literackiego otrzymują, iż wszelkie tegoroczne zaliczenia tak na dzieła jakoteż pisma czasowe właśnie w tym miesiącu kończą się; uprasza tedy wszystkich swoich łaskawców bądź o ponowienie prenumeraty na pisma też same w nadchodzącym roku 1846 wydawać się mające, bądź też o zaliczenie na nowe zupełnie pisma i dzieła, a to tym końcem, aby takowi z powodu przerwy w zamówieniu żadnego opóźnienia w przesyłce tych pism i w regularnem ich pobieraniu nie doznali, co w razie przeciwnym z niemałą niedogodnością czytających nastąpićby musiało.

Lwów, dnia 1. Grudnia 1845.

(3) **JAN MILIKOWSKI.**

Die Kartoffelküche,

oder

Anweisung aus den Kartoffeln eine Menge wohlschmeckender Gerichte, ferner Kartoffel-Reis, Gries, Mehl, Brod, Butter, Käse, Sauerteig und Seife, auf die einfachste und wohlfeilste Art zu bereiten. Nebst Vorschriften, die Kartoffeln aufzubewahren, gegen das Erfrieren zu sichern und die Erfrorenen zu benutzen.

Von **W. Zentner.**

2. vermehrte Auflage. 8. broschirt 24 kr. C. M.